Nr 287. Dnia 30 Grudnia Środa. Dnia 18 (30) Grudnia 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rsr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 60).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Dawida Króla i Eugeniusza B.
Jutro: Ś. Sylwestra Papieża.
Piątek *Nowy Rok* Fulgencjnsza B.
Sobota Ś. Makarego Opata.

Wschód słońca o godzinie 8 m. 12.
Zachód „ „ 3 „ 55.

Długość dnia godzin 7 minut 43.
Przybyło „ „ „ „ 4.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5 dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela: ŚŚ Daniela M. i Genowefy P.
Poniedz. ŚŚ. Tytusa i Grzegorza BB.
Wtorek: ŚŚ. Teles P. i Emil P.
Środa: *Trzech Króli.*

— Dziś od samego rana rozpoczęło się wystawieniem Najświętszego Sakramentu 40-to-godzinne Nabożeństwo w dwóch jednocześnie kościołach: Ś go Aleksandra i Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, które odprawiać się będzie przez trzy dni z rzędu, t. j. dziś i jutro, jako w ostatnich dwóch dniach kończącego się Starego Roku, na podziękowanie Panu Bogu za dobrodziejstwo udzielone nam dotąd, zaś pojutrze, jako w sam dzień Nowego Roku przy zakończeniu tego uroczystego Nabożeństwa, Kościół Święty błagać będzie Pana Zastępów o błogosławieństwo dla nas na rozpoczynający się właśnie Rok Nowy.

W kościołach zaś: Ś go Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej, Ś go Ducha wprost ulicy Mostowej i Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu obok Wystawy Sztuk Pięknych, odprawiać się będą jutro w popołudniowych godzinach uroczyste Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem, zamykające Rok Stary.

— *Warszawski oddział rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętemi* otwarty został, za upoważnieniem Mistra Srpaw Wewnętrznych, 18, września 1868 roku.

Czynność oddziału, skupiając się w Warszawie rozciąga się na całe dziesięć gubernji tutejszego kraju, w celu zatamowania okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami i rozpowszechnienia pośród ludu zdrowych pojęć o stosunku człowieka do zwierząt.

W 1873 roku skład oddziału był następujący: prezes i wice-prezes oddziału, pięciu członków zarządu, 4 honorowych i 854 czynnych członków.

Na 1 stycznia 1873 r. w kasie oddziału znajdowało się 2,222 rub. 4 kop.; w ciągu 1873 roku wpłynęło dochodu ze składek członków i procentu od kapitału pozostałego z 1872 roku, 1,922 rub. 7½ kop., w roku tym oddział wydał 1,015 rub. 96½ kop., zatem na 1 stycznia 1874 r. w kasie oddziału znajdowało się 3,128 rub. 7½ kop. w listach likwidacyjnych.

W stosunku do ludności kraju, rezultata działalności oddziału w 1873 r., uwydatniły się znacznem osłabieniem czyli zmniejszeniem liczby wypadków okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami, jakie przed otwarciem czynności oddziału były powszedniem zjawiskiem, a w stosunku do zwierząt—polapszeniem ich stanu. Za okrutne obchodzenie się ze zwierzętami, a mianowicie: przeciążenie ładunkiem nad siły koni, użycie chorych zwierząt do roboty, złe ich utrzymywanie i t. p., za wskazaniem członków oddziału i z własnej inicjatywy członków warszawskiej policji, przez wydział policyjno-sądowy skazani byli na kary: upomnienie—66 osób, kary pieniężne—361 osób, areszt—40 osób, a przez naczelników powiatu, według zamieszkania winnych—524 osób, razem 991 osób—przeważnie woziwody, węglarze i włościanie przyjeżdżający do Warszawy z okolicznych wsi. W porównaniu z 1872 r. skazano na kary w 1873 r. więcej o 787 osób. (D. W.)

Dziś o godzinie 12ej w nocy zmarł **Jan Chęciński.** Była to jedna z wybitnych u nas osobistości w literaturze i sztuce.

Ś. p. Jan wszystko prawie sobie był winien. Wykształcenie, a posiadał je rzeczywiste, zawdzięczał ciężkiej własnej pracy bez żadnej prawie zewnętrznej pomocy. Należał on do rzędu tych godnych uznania samouczków, którzy niezwykłemi zdolnościami i krwawym trudem, zdołali sobie zdobyć pierwszeństwo i otrzymali je.

Zasługa to nie lada. Gdy brak właściwych środków wykształcenia, a niektóre społeczeństwa przechodzą czasem te ciężkie chwile, świętym jest obowiązkiem czujących swoje siły jednostek, pracować nad sobą z podwójną gorliwością.

Nieboszczyk obowiązek ten zrozumiał i wykonał nad możność prawie.

. . . .

Grób jest wielkim niwelatorem.

Przekonani jesteśmy, że ogólne współczucie, z którym część myśląca naszego społeczeństwa przyjmowała pierwsze usiłowania Chęcińskiego wydobycia się na jaw, otoczy i dzisiaj pamięć zgasłego już niestety poety i artysty.

Pozostanie bowiem po nim to, co zdziałał, a zdziałał nie mało. Pozostanie po nim, wielka szczerba, w szczupłych szeregach pracowników naszych, a szczerba ta nie tak łatwo się zapełnia, praca bowiem znajduje się zawsze, zdolności i talent nie tak łatwo się rodzą.

A Chęciński hojnie był pod tym podwójnym względem obdarzony. I niewątpliwie zaszczytne stanowisko jakie zajął w literaturze i sztuce u nas, byłoby o wiele jeszcze podnioślejsze, gdyby nie konieczność łamania się z brakami wszelkiego rodzaju, gdyby nie troska o chleb powszedni, będąca najcięższym szkopułem o który rozbijają się u nas nawet najszlachetniejsze usiłowania.

. . . .

Ś. p. Chęciński urodził się w r. 1826.

Po ukończeniu nauk gimnazjalnych, kształcił się w szkole dramatycznej Warszawskiej i wystąpił po pierwszy raz w roli Sędzimira w komedji Stanisława Bogusławskiego „Lwy i Lwice“.

Od tego czasu jako artysta dramatyczny pracował on bez przerwy na scenie grywając role charakterystyczne, ale przyjmując w ogóle wszelki rodzaj ról głównie poważnych, w których wielce wyrobiona technika, silny i dźwięczny głos, i umiejętna a poprawna deklamacja, jednały mu zasłużone powodzenie, a w każdym razie czyniły go bardzo użytecznym, niezbędnym prawie uczestnikiem poważniejszych sztuk u nas.

Bywały sztuki, jak w małej komedyjce „Było to pod Wagram“ w których Chęciński stawał na równi prawie z takiemi potęgami scenicznemi jak Jan Królikowski, i potrafił po połowie z tym ostatnim zachwyt i oklaski publiczności dzielić.

W arcydziełach tragicznych, które się w ostatnich czasach przy wielkim jego współudziale jako reżysera zaczęły ukazywać na scenie, był on także niezbędny prawie jako artysta i długo jeszcze teatr nasz poczuje brak tego silnego ogniwa, które często zakryte przed okiem mniej pilnych badaczów, działało jednak składnie i skutecznie.

Bo miejsca jakie człowiek indywidualnością swoją zajmuje, dokładnie za życia jego zbadać nie możemy. Dopiero kiedy śmierć próżnię wywoła, czujemy jak potężną była działalność tego, którego już nie ma.

. . . .

Wspomnieliśmy o Chęcińskim jako o reżysserze.

Pokilkakrotnie z niedługiemi przerwami, piastował on tę ważną w teatrze naszym posadę, ważną podwójnie u nas, gdyż scena nasza artystycznego dyrektora nie posiada.

Nie skreślimy, nie zdolni jesteśmy skreślić w tym doraźnie i pod wrażeniem prawdziwego żalu pisanym artykule, działalności Chęcińskiego na tem polu. Pomimo jednak zarzutów jakich mu nie szczędzono, i na które każdy prawie spełniający te ciężkie obowiązki wystawiony być musi, powiemy tu szczerze i z głębi sumienia, że w dzisiejszych okolicznościach jako reżysser był on znakomitą podporą sceny naszej.

Praca jego i z trudem zebrane techniczne wiadomości, umożebniły przedstawienie na scenie naszej wielu arcydzieł; znajomość języków i encyklopedyczne wykształcenie jakie własnem usiłowaniem potrafił zdobyć, ułatwiały mu działanie, a wyrobiony sąd wytrawnego literata i artysty, był dla wielu współpracowników wskazówką, podług której śmiało podążać mogli w trudne zapasy z wahającym się nieraz gustem publiczności, gdy szło zwłaszcza o sztuki poważniejszego zakresu.

Był to przewodnik pewny i zawsze gotów do dzieła. Nie jeden i nie jedna, zawdzięczają mu błyszczące nawet powodzenia, bo trzeba tu dodać, że zasługi Chęcińskiego jako professora dramatycznego, powinny tu także wchodzić w rachubę.

. . . .

Chęciński był *poetą.* Nazwę tę zaszczytną w ogól

Szkice Warszawskie

Bolesława Prusa.

VII.

WIGILIJA.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr Kurjera 286).

— A panie Wojciechu, jakżebyśmy też śmieli panu subiekcją robić?...

— Nic z tego, (bodajem onosaciał!) Nie odejdę bez państwa...

— Zawsze w domu... mówiła nieśmiało kobieta.

— A cóż to w domu? czy tu państwa kto na kantarze trzyma, (bodajem żydom wodę woził!..) czy co?

Nie podobna było opierać się dłużej tak kordyjalnym prośbom, wziął więc starzec córkę pod rękę, wnuczkę za rękę i wyszli.

Cała kalwakata zetknęła się z nami na podwórzu.

— Niech was Bóg błogosławi! zawołała Wigilja.

— Panie Boże zapłać! odparł pan Wojciech pilnie się nam przypatrując. Biedactwo jakieś, dodał po chwili. Chodźcież i wy z nami, (bodaj mnie rozjechało!) a pokrzepicie się trochę.

Poszła Wigilija z nieukrywaną radością, a ja za nią z rozpaczą w sercu; zaprosiny te bowiem djabelnie zachwiały wiarę jaką dotychczas pokładałem w mojem futrze i czapce.

Ledwieśmy weszli, tłum nas otoczył.

— A co? wołał tryumfujący Wojciech, mówiłem, (bodajem z piekła nie wyjrzał), że państwo nie pogardzą nami.

— Hania! Hania!.. piszczały większe i mniejsze dzieci.

— Haniu! ja dla ciebie schowałem złocone orzechy...

— A ja konia...

— Haniu!.. a ja.. a ja..

— Stańcie sobie ludzie kochani przy progu, zwróciła się do nas pani Wojciechowa, dama z czerwonym nosem i zapadłemi policzkami.

— A to jest proszę państwa, mówił Wojciech do gości, to jest pan Władysław...

— Władyszław Dratewka! rekomendował się starannie uczesany młodzieniec w jasnym żakiecie i palonych butach.

— Absztyfikant do mojej Zośki, dodał Wojciech.

Okrąglutka osoba nazwana Zosią, zaczerwieniła się jak ćwikła.

— Niech państwo będą łaskawe siadać, prosiła gospodyni.

Gdy starsi zajęli miejsca a chmara dzieci przyczepiła się też do stołu, pan Wojciech zaczął:

— Pobłogosław Panie Boże nas i te dary...

— No, mamuniu!.. Stach wszystkie uszy z mego barszczu zabiera...

— Cicho Franek bo cię palnę!.. Pobłogosław Panie Boże...

— Wanda! nie popychaj się! wrzasnęło drugie dziecko.

Z wielkim trudem udało się panu Wojciechowi dokończyć zaczętą modlitwę, po poprzedniem wytarganiu kilku czupryn. Poczęto jeść, dano i nam, dano też i psu kudłatemu, który ze zwieszonym ogonem a podniesionem uchem pilnie przypatrywał się stołowi.

— Jaka to szkoda,—mówił świetny konkurent Władysław, że mnie majszter wcześnie nie puścił.

— A bo co? spytała panna Zofja.

— A bo bym pannie dopiero maku utarł.., ech!..

— Panby nawet nie spotrafił.

— Mogiem żara szpróbować—odparł w każdej chwili gotowy do uprzejmych usług kawaler.

— Widzi mamunia, ten Stach...

— Cicho wywłoki! huknął gospodarz.

Przy końcu kolacji, którą oporządzono w sposób godny uwagi, pan Wojciech plunął na środek izby i zabrał głos.

— Na świecie coraz gorzej, żeby mnie piorun trzasł! Nalej Zosiu panu...

— Święta prawda, odpowiedział starzec.

— Za moich czasów panie, choinki były takie, żeby sam człowiek wlazł na nią, a dziś (bodaj się most podemną załamał!) jak biczyska.

— W jednym względzie to jest gorzej, a w drugim to jest szto razy lepiej, upewniał pan Władysław.

— W żadnym lepiej...

— Czo tam pan Wojciech barłoży!..

— W żadnym powiadam, a kto mi tu będzie gadał inaczej...

— Achy! a chy!.. achy!,. zaksztusiło się dziecko.

— Święta Panno, zawołała Wojciechowa, Franek się dławi...

— Pal go w kark!.. Ot co jest!..

no ludzkiem znaczeniu, niedogodną często w życiu, podkreślamy z umysłu, gdyż służy ona za klucz do zagadki jaką nieraz dla współczesnych stanowi działalność człowieka, często źle pojęta lub opacznie tłumaczona.

I nie mówimy tu tego, ażeby uniewinniać ową pustotę serca, a często nawet głowy, tych niedorosłych Dantów, którzy zszywaną z różnych strzępków wieszczą szatą, starają się nieraz pokryć nicość swoją moralną.

Chęciński był poetą rzeczywistym z talentu i powołania.

Wielki zasób prac podjętych na tem polu, jakie nieboszczyk pozostawił po sobie świadczy o tem dowodnie. Jako liryk i gawędziarz („Jałmużna“ „Anioł i Czart“, poemata i strofy ulotne etc. etc.), pomimo pewnej miękkości i wrażliwego ślizgania się po przedmiotach, odznaczał się on niezwykłej piękności formą, dobrze pojętem i w należytej mierze trzymanem uczuciem, a przedewszystkiem zdrowiem pióra, które w ręku jego nigdy nie posłużyło fałszywej idei ani kłamanej moralności.

Jako autor wielu pożytecznych a nawet na szczególną uwagę zasługujących pism dla dzieci, (był przez długi czas współredaktorem Przyjaciela Dzieci) umiał on przymioty te do wysokiego podnieść stopnia.

Każda książeczka przez niego napisana, kształciła gust dziecka i podnosiła jego stan moralny. Rodzicom można śmiało polecić wszystko bez wyjątku to co napisał Chęciński, a to już pochwała nie lada.

Ale główna działalność Chęcińskiego była jako pisarza dramatycznego. Tutaj stanął on pomiędzy pierwszymi, a świetny początek jaki dało „Szlachectwo Duszy“, komedja jego wierszem, z bezprzykładnem prawie powodzeniem na scenie naszej odegraną, stał się dla niego zachętą i podnietą do dalszej pracy na tem polu, pomimo licznych trudności, a często nawet gorzkich zawodów, jakie go później spotykały.

Mniej znana publiczności, bo w daleko trudniejszych warunkach odegrana była druga komedja Chęcińskiego wielkich rozmiarów p. t. „Porządni ludzie“. Niemniej jednak utwór ten zaliczamy do rzędu najlepszych prac dramatycznych, jakie z pod pióra Chęcińskiego wyszły.

Oprócz tych dwóch komedji wyliczamy z kolei inne prace Chęcińskiego dla sceny podjęte.

Poeta, Rozwód czyli dwie mężatki, Poświęcenie, Ciekawość pierwszy stopień do piekła, Przed obiadem i po obiedzie, Cicha woda brzegi rwie, W niełasce (ta ostatnia sztuczka ukazała się tylko w druku).

Ale Chęciński pozostawił po sobie w manuskrypcie, wielką komedję pięcio-aktową wierszem p. t.: Krytycy, nad którą kilka lat pracował.

Komedja ta która wkrótce zapewne ujrzy światło sceniczne, ma być wysokiej wartości. Znawcy którzy ją czytali, twierdzą, że w żadnym z poprzednich utworów swoich Chęciński nie doszedł do takiego rozważnego a dokładnego obmyślenia treści ogólnej, do tak drobiazgowego prawie wykończenia w szczegółach.

Tem więcej mu się tu liczy za zasługę, że przedsięwzięcie tak trudnej stosunkowo pracy, przy ciągłych zajęciach i troskach, cały prawie czas tego niestrudzonego czeladnika muz pochłaniających, przechodziło prawie zwykłe siły ludzkie.

Dziś przy otwartym już grobie, słaby ten zarys prac i zasług tego niezwykłego w każdym razie człowieka, wydaje nam się podwójnie nie dostatecznym.

Należy mu się słuszne a bezstronne ocenienie, wiele bowiem walczył, wiele cierpiał, wytrwał wiele.

Ale siły ludzkie mają swoje granice.

I ten niespożyty pracownik padł, nie tyle może złamany pracą, która była dlań potrzebą, może pociechą nawet, ile wewnętrzną a tajoną w sobie zgryzotą, wywołaną przez postronne okoliczności, które z dziedziny publicystycznej, wobec tej trumny na łup swój już czychającej, wycofać byśmy pragnęli.

Temu człowiekowi co tyle wycierpiał lekką będzie cisza grobowa.

Ale któż osuszy łzy sierot, pozbawionych ojca, który był ich jedyną podporą i siłą w życiu.

Nad niemi Bóg i wielka miłość ludzka, która u nas nigdy nie wygasa.

Wiadomości miejscowe.

= W wydanym niedawno „Kalendarzu Lekarskim“ na rok 1875, czytamy ciekawe wiadomości odnoszące się do służby lekarskiej w Warszawie i w Królestwie Polskiem.

Służba ta składa się z 641 lekarzy, z których 205 (!) mieszka w samej Warszawie, 62 w gub. Warszawskiej, 48 w Lubelskiej, 38 w Płockiej, 38 w Siedleckiej, 32 w Łomżyńskiej, 41 w Radomskiej, 37 w Kieleckiej, 58 w Piotrkowskiej, 55 w Kaliskiej i 27 w Suwalskiej; 76 weterynarzy: z tych 18 w Warszawie; nie przypada zatem nawet po jednym na każdy powiat; 11 dentystów, wszyscy w Warszawie; 1370 felczerów, 270 w Warszawie; 914 akuszerek, 500 w Warszawie; 282 aptek, 37 w Warszawie, oraz 147 babek wiejskich w gub. Warszawskiej, Siedleckiej i Radomskiej.

Tak więc Warszawa licząca mniej więcej dwudziestą część ludności krajowej, posiada prawie trzecią część wszystkich w kraju lekarzy, czwartą część weterynarzy, blizko piątą część felczerów, przeszło połowę akuszerek i prawie ósmą część aptek.

Cyfry dowodzące przeludnienia lekarskiego w samej Warszawie, powinny być młodym Eskulapom, kończącym kursa, dobrą wskazówką do osiedlenia się na prowincji, gdzie brak jeszcze rąk i serc do pomocy.

= Przedstawienie amatorskie w Teatrzyku Towarzystwa Dobroczynności, dane na dochód sierot zostających pod opieką tegoż Towarzystwa, udało się wczoraj bardzo przyzwoicie, jak zresztą udaje się co rok, dzięki gorliwej pracy i światłym wskazówkom b. Dyrektora Jasińskiego, który nad tego rodzaju widowiskami zwykle zwierzchni obejmuje kierunek.

Najtrudniejsze zadanie w Teatrach amatorskich — dobra całość — osiągnięte zostało nader szczęśliwie. Obie komedyjki składające program wczorajszego przedstawienia: „List“ Fredry i „Pierwszy mąż“ sztuka z francuzkiego tłomaczona, poszły składnie, gładko, chwilami nawet z życiem. Pierwsza, w której udział przyjęli: pp. Czernicki Karol, Hauke Maurycy, Hornowski Józef, panny Kułak Gabryela i Czernicka Helena, z natury swej akcji więcej mężczyznom przedstawiała pola do popisu; druga odegrana przez pp. Kotarbińskiego Józefa, Piramowicza Marcelego, Kosmowską Melanję, Dębicką Józefę i Konopkę Kazimierę — uwydatniała także zdolności dam amatorek.

Cały zresztą ogół personelu dramatyczno-amatorskiego widocznie pracował sumiennie, i nie powodował się, jak to często bywa, gdy idzie o cele filantropijne, — lekceważącą myślą: że dla nędzy wystarczy towar niewykończony lub nawet fałszowany.

Na tle udatnej całości, rysowały się też wybitniejsze zdolności, do rzędu których zaliczyć należy wytrwałego pracownika na niwie dobroczynnej dramaturgji, pana Piramowicza, i dwóch nowych debiutantów pp. Kotarbińskiego i Czernickiego.

Pan Kotarbiński powinien był wczoraj w oczach artystów dramatycznych, pozyskać sobie nowe święcenie na krytyka teatralnego. Gdy bowiem w ciągu naszego ciernistego żywota sprawodawczego, dochodziło do uszów naszych zdanie wygłaszane przez artystów, że krytykiem gry aktorów może być tylko aktor,—pokazało się wczoraj, że choć aktor nie często bywa krytykiem, zdarza się jednak iż krytyk może być wcale pokaźnym aktorem.

Koncert wokalny przedzielający dwie komedje, ułożony był starannie i ze smakiem. Pięć numerów w skład jego wchodzących, (kompozycje: Moniuszki, Münchheimera, Gounoda, Marchettego, Niedermeyera, Luzzego i Campany,) rozdzieliły między siebie panny: Prylińska, Halina Troschel i pan Jerzy Macharzyński. Obie amatorki niejednokrotnie już zyskiwały sobie zasłużony oklask publiczności, która i wczoraj gorąco nagradzała wdzięczny śpiew panny Prylińskiej i niepospolity talent panny Troschel. Córka zasłużonego artysty naszego widocznie kształci się ciągle, a wykonanie arji z „Marji Stuart“, Niedermeyera, zaświadczyło najwymowniej o pięknych i rozumnie prowadzonych studjach.

= Znany archeolog, profesor uniwersytetu Krakowskiego, p. Józef Łepkowski, przybył do naszego grodu.

= Odetchnęli panowie kupcy, minęły piękne dni ery przedświątecznej, *gwiazdka* należy już do przeszłości... Ogólnie podobno wszystko było *słono*, ruch jednak panował nader żywy, a w sklepach zbyt znaczny... Rubli zmienialiśmy dużo, część przetopioną została na ryby, ciasta, delikatesy i konieczny trunek, część wydano na zakup podarunków... Fraszki i cacka wynoszono z magazynów setkami, natomiast mniej, jak się dotąd działo, pytano o książki, chociaż prawdziwej wartości dzieł dla dziatwy i roślejszej młodzi nie brakło... Czemu to przypisać? Czyż cacze, błahe pieścidełko, lepszym i stosowniejszym dla dziecka darem? Czy rodzice i opiekunowie tak dziatwę ukształcili, iż tej już tylko zabawy potrzeba? Nie chcemy myśleć inaczej, jak tylko iż chwilowa nieuwaga była powodem pewnej w księgarniach stagnacji.

= Laury węgierskiego porucznika Zubowicza, (który o zakład jeździł niedawno wierzchem z Wiednia do Paryża,) nie dały spać jednemu z naszych młodych sportsmenów, i oto jak słyszymy, zjawia się w biurze tutejszego Towarzystwa Wyścigów Konnych, oświadczając gotowość konnej przejażdżki z Warszawy do Petersburga w ciągu 14 dni. Wątpimy, czy znajdzie się amator który będzie trzymał zakład przeciw. O terminie przeznaczonym na odbycie drogi, jak również o innych warunkach, doniesiemy po sformułowaniu się takowych.

= W dopełnieniu wiadomości pomieszczonej w numerze 286 Kurjera o sprowadzeniu przez pana Ludwika Grossmana fortepianu z przyrządem do transponowania z fabryki Pleyela, dodajemy, że fortepian

. . . . ,

Gałązka Wojciechowego rodu została ocalona, ku wielkiej uciesze pana „Władyszława“, — który upewnił wszystkich, że: „gdyby Franusiowi ość wlazła w *grzdykę*, to byłoby *ausz!*.“

— Powiadam panie, że złe czasy, najlepiej miarkować po koniach, zaczął gospodarz na nowo. Ze dwadzieścia lat temu, wypadała mi na każde dziecko para koni, potem tylko jeden, a teraz panie para na troje. Bodaj mi oś pękła, jeżeli szczekam!

— A co to panu Wojciechowi za krzywda?

— Zawdy para na troje — mówiłem!

Po tych słowach zamyślił się, plunął aż na piec i zawołał:

— Basta moja panno!

Uważając ten wykrzyknik za hasło do odejścia, trąciłem Wigliją. Ukłoniliśmy się zatem gospodarzom, wzięli jeszcze po trojaku i po kawałku strucli, (którą w prywatnym lokalu moim widzieć można) i wyszliśmy błogosławiąc domowi.

Gdy byliśmy już w końcu podwórza doleciał nas basowy głos pana Wojciecha, który zaintonował:

Panna porodziła maleńkie dzieciątko,
W żłobie położyła małe pacholątko,

dodały kobiety.

Funda, funda, funda!..
Tota risibunda,
Hej kolęda! kolęda!..

W egzekucyi ostatniego trójwiersza przyjęły już udział wszystkie basy męzkie, przedęte soprany żeńskie i dyszkanty nijakie tworzyły przeraźliwy koncert na temat dość niewyraźnego oberka. Wigilija rozochociła się, a nie mogąc z powodu mojej nieumiejętności wywijać ze mną, porwała jakiegoś kalekę na szczudłach z takim entuzyjazmem, że oboje omały włos nie dostali się pod przejeżdżające sanki.

*
* *

Jeżeli, droga czytelniczko, chcesz poznać jednego z najzapamiętalszych wielbicieli płci pięknej, jacy egzystowali na świecie, to uważnie przypatruj się wszystkim safandułom chodzącym w nietrzepanych futrach. Jeżeli zaś u którego z tych panów dostrzeżesz kołnierz odłażący od szuby wówczas ciesz się i bądź dumna, albowiem owym panem ja jestem!

Pókiśmy, jak zwykli śmiertelnicy, chodzili z Wigiliją po ziemi, kołnierz mój był cały; naderwał się dopiero wówczas, gdy szanowna dama, pochwyciwszy mnie w sposób tak bezceremonijalny, jak pustą konewkę, siadła na zabawkę przypominającą doktora medycyny i wzbiła się w powietrze.

Ręką ani nogą ruszyć nie mogłem, gdyśmy przez dymnik wjechali na strych zgrzybiałej czteropiętrowej kamienicy. Jakże tu zimno i pusto! Para nadgniłych sznurów, na nich kilka szmat wątpliwego koloru, w kącie paka zapełniona skorupami garnków i butelek, pod kominem najeżony kot, który zdawał się chuchać w palce, a w jednej ścianie małe, pozalepiane papierem drzwi, z któremi ktoś chodził, siadał czy też kładł się i od czasu do czasu kaszlał.

Gdy przez nadpruchniałą poręcz spojrzałem na dół, dostrzegłem słabe światełko w takiej głębi, że mi przyszła na myśl owa od spodu do szczytu oksefu zapełniona Bernardyńska piwnica, w którą kamień rzucony na Boże Narodzenie leciał aż do Wielkiej Nocy. Światełko chwiało się w sposób arcy dwuznaczny, chybotaniu zaś towarzyszyły takie szmery, jakby ktoś z wielkim trudem wstępował o trzy schody w górę, a następnie z wielką łatwością opadał o cztery na dół.

Cień niosący światło przeszedł w ten sposób drugie, trzecie i czwarte piętro, zatrzymując się za każdym razem i głośno ziewając:

— A u!..

Gdy wstąpił na drabinę prowadzącą z czwartego piętra na nasz stryszek, zachwiał się jeszcze bardziej i byłby niezawodnie przez parter zajechał na Powązki gdyby go za kark niepochwyciła silna ręka Wigilii.

Pod czarodziejskim wpływem tego dotknięcia, ziewający człowiek, stanął równemi nogami na naszym poziomie, wyprostował się i mruknął:

— Hej kolęda! kolęda!

Był to sobie mężczyzna już szpakowaty, w długim starym kożuchu. Zamiast czapki zdawał się mieć bardzo żwawo pokudłane włosy, świeżą kresę na prawej stronie pałkowatego nosa i jeszcze świeższe ślady czterech palców na lewym policzku. W prawej ręce niósł brudną latarkę, w lewej dwojaczki i bu... pod pachą.

(dalszy ciąg nastąpi).

...transpozycyjny nie jest wynalazkiem tego paryzkiego fabrykanta, lecz mieszkającego w Warszawie naszego ziomka p. Fryderyka Müllera, który przed laty kilku miał fabrykę fortepianów przy ulicy Senatorskiej.

W roku 1858 pan Fryderyk Müller zbudował pierwszy tego rodzaju fortepian, którego mechanizm był o tyle wyższy od mechanizmu fortepianu Pleyela, że posiadał on nie dwie lecz jedną tylko klawiaturę, którą za pomocą małej korby można było posuwać o żądany interwal wyżej lub niżej.

Na rzeczonym fortepianie, będącym w posiadaniu pana Rybińskiego na Nowym Świecie bardzo lubił grywać Moniuszko, i jakkolwiek smutne okoliczności przeszkodziły panu Müllerowi uzyskać legalny patent na ów wynalazek, świadectwo podpisane przez tego mistrza, jako też inne wybitne osobistości muzyczne jest najlepszym dowodem, że fortepian transpozycyjny początł się w inwencyi naszej a nie zagranicznej.

Na poparcie tego przytaczamy pomienione świadectwo w całości:

„My niżej podpisani, po obejrzeniu nowo zbudowanego instrumentu w fabryce pana Fryderyka Müllera, uznajemy go za jeden z doskonalszych, jakiemi Warszawa nas obdarza. Do wyłącznie właściwych mu zalet, policzyć należy bardzo praktyczny sposób przesuwania klawiatury, za pomocą którego każda wykonywająca się na tym instrumencie muzyka, transponuje się w jednej chwili o cały ton lub o pół tonu dla dogodności śpiewaka, nie narażając instrumentu na najmniejsze uszkodzenie. Dla pojmujących rzecz, bardziej szczegółowe objaśnienia byłyby zbyteczne, inni zechcą się zapewne sami przekonać, w czem następujące podpisy rękojmią być mogą. Warszawa dnia 8 Grudnia 1858 r. (*Tu następują podpisy*:) —Stanisław Moniuszko, Józef Wieniawski, Adam Munchheimer, Ignacy Krzyżanowski, J. Quattrini, R. Freyer, J. Stefani, Wilhelm Troschel, Józef Nowakowski, Leopold Matuszyński, Maurycy Karasowski, Jan Hornziel.

= „Gaz. Przem.-Rzem.“ donosi, że w Warszawie powstać ma w tych czasach nowa fabryka produkująca wyroby filcowe, jakie do tej pory sprowadzaliśmy z zagranicy i Cesarstwa, nie mając swojej odpowiedniej fabryki. Do produkcji filcu z którego wyrabiają się buty zimowe, pośledniejszego gatunku dywany i chodniki na podłogę, zużytkowują się rozmaite odpadki fabryczne oraz szerść bydlęca, którą dotąd wysyłano od nas do fabryk angielskich. W celu podźwignięcia tej gałęzi przemysłu zawiązała się współka, która wkrótce już otworzy swą fabrykę.

= Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego na posiedzeniu odbytem d. 17 b. m. przyznał p. Bronisławowi Chrostowskiemu, b. studentowi tegoż Uniwersytetu, stopień lekarza cum laude (z odznaczeniem).

Podobnież na posiedzeniu rady ogólnej fakultetu medycznego Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu w dniu 19 grudnia r. b. przyznanym został stopień lekarza pp. Feliksowi Węgielek i Franciszkowi Aksamitowskiemu, b. studentom tegoż Uniwersytetu.

— (Art. nad.).— *Panie Redaktorze!* Obecnie panowie posłańcy idąc ze zwyczajnym listem podczas pogody wchodzą w targi o wyższą zapłatę, bez względu na niewielką odległość kursu.

W wigilję Bożego Narodzenia byłem świadkiem, jak podeszła wiekiem kobieta oddawała list posłańcowi Nr 62, na kurs z placu Zamkowego na ulicę Widok, płacąc kop. 7 i pół. Posłaniec wszakże żądał więcej, a gdy skromnie ubrana kobieta tłomaczyła się niemożnością, odmówił jej usługi, której wykonanie było jego obowiązkiem.

Jest to nadużycie, gdyż posłańcy mają taksę a więc niewolno im się targować.

= Piękne są te dachy płaskie! Rozkosz to dla oka gdy się po nich pnie bluszcz lub kwiecie jakie rozwija... Piękne to i możliwe ale nie u nas... Właściciele domów, którzy je opatrzyli takowemi dachy, mocno dziś muszą tego żałować widząc gniotące masy śniegu. Podczas gdy z kościołów i dachów szczytowych dawno się zsunął biały kobierzec, domy o dachach płaskich dźwigają śniegu ilość wielką. Działa to nader szkodliwie na całe wiązanie; zamarznięte nawet sople trudne do odrąbania grożą przechodniom. Niepraktyczność więc dachów tych występuje dobitnie. Zostawmy Włochom co włoskiego a poprzestańmy na dawnych pokrywach co to silne i na deszcz i na mróz i ciepło!

= W nadchodzący piątek w teatrze Rozmaitości, będzie przedstawioną po raz pierwszy komedja pana Edwarda Lubowskiego p. n. „Nietoperze“. Po wystawieniu „Nietoperzy“, rozpoczną się bezzwłocznie próby z „Intrygi i Miłości“, którą wprowadzi na scenę benefis pani Modrzejewskiej.

= Wczoraj na ulicy Marszałkowskiej po godzinie 10-tej wieczorem rzeźko idący staruszek uderzony został tak silnie w plecy, iż twarzą padł na ślizki chodnik. Podniosłszy się jednak bez namysłu począł okładać bambusem śmiejącego się napastnika. Perswazje przechodniów zaledwo rozerwały walczące strony, poczem okazało się, iż napastnik miał staruszka za swego znajomego i dla tego pozwolił sobie tak pięknego przywitania, świadczącego w każdym razie o dobrem wychowaniu i francuzkiej galanterji!

= W jednej z wystaw fotograficznych na Krakowskiem Przedmieściu naprzeciw Resursy obywatelskiej, wywieszone zostały fotografie, przedstawiające tegoroczną Wystawę na placu Ujazdowskim.

= Wesołe święta sprawił sobie Konstanty Gołdowski, czeladnik ślusarski 37 lat liczący. Obywatel ten potrafił tak się alkoholem uraczyć, iż na ulicy Rozbrat wziął natychmiast rozbrat z życiem. Bodajto aminusz!

= Stare budowle sterczące w Ogrodzie Saskim (jak oranżerja, trephauz i t. p.) nieprzyczyniające się wcale do ozdoby, zostaną w krótce rozebrane i zastąpione nowemi, których koszta wynosić będą rsr. 4,640.

= Dnia 30 Grudnia 1781 poświęcony został kościół Ewangelicko-Augsburski, przy ulicy Królewskiej.

= Panowie ostrożnie z papierosami! Wczoraj na Nowym-Świecie pewien jegomość zapalił nieostrożnie papierosem kaftan futrzany przechodzącej obok niego damy. Niebezpieczeństwo ustąpiło, dość wcześnie bowiem spostrzeżono się — fakt ten jednak winien być przestrogą dla mężczyzn obchodzących się bez uwagi z papierosami!

= Piotr Baranowski syn Augusta i Elżbiety z Talaminów urodzony 21 Kwietnia 1797 w Warszawie i tu ochrzczony, następnie wyjechał do Piemontu i tamże umarł 18 września 1845 roku pozostawiwszy dwoje dzieci syna i córkę. Otóż syn tegoż Augusta Piotr Baranowski mieszkający obecnie w Turynie, prosi o dowiedzenie się czy ze strony ojca znajdują się jacy krewni w kraju tutejszym.

= Pan Leopold Sztejnman, Warszawianin, artysta-rzeźbiarz, medaljer mennicy petersburgskiej, przyjechał na dni kilka do naszego miasta,

= W tych dniach w Teatrze Rozmaitości rozdano do nauki komedję w jednym akcie pod nazwą: „I radość przestrasza“.

— W miejsce rozsyłania biletów z powinszowaniem Nowego Roku, złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Juljusz Walewski rs. 3 dla biednych do uznania Redakcji; Felix Gebethner rs. 1 dla kassy podupadłych artystów; Maksymiljan Rubinstein rs. 1 dla Warszawsk. Tow. Dobroczynności; Ignacy i Anielcia Baronostwo Radoszewscy rs. 3 i małżonkowie Garczyńscy rs. 3 dla osad rolnych; Berthold Neumann rs. 5, Władysław Mencel z żoną rs. 5 i Stanisław Próchnik Patron rs. 2 dla nędzy wyjątkowej.

— *Wieśniaczce.* — Uwagi pani po części słuszne chociaż ogłoszenia to rzecz czysto kupiecka, a szpalty pism codziennych, muszą stać na nie otworem.

Kronika Zagraniczna.

× Koszta sądowe w sprawie Arnima dochodzą do 3,000 talarów, co też i zostało odliczone ze złożonej przezeń kaucji.

× Rząd angielski nieodwołalnie wysyła pod biegun północny wyprawę w nadchodzącym roku 1875. Na czele jej stanie doświadczony marynarz Nares, kapitan statku z Oceanu Spokojnego. Do pomocy dodany zostanie Naresowi komodor Markham; do wyprawy mają też być włączeni doświadczeńsi wielorybnicy ze stref podbiegunowych. Wyprawa składać się ma z dwóch statków. Zapasy żywności zabierze ze sobą na trzy lata.

× Nowe dwa wielkie nieszczęścia z ofiarą życia ludzkiego wydarzyły się w Anglji. Pod Shipton, na drodze żelaznej zachodniej, pociąg pospieszny(ex press,) wyszedł z szyn; kilka wagonów wpadło w kanał. Od razu wyciągnięto trzydzieści trupów; robiono dalsze poszukiwania. Bardzo wielu podróżnych doznało okaleczenia. W hrabstwie Stattford, w kopalni węgla Cronnell-hill, nastąpił wybuch gazów. Z kilkudziesięciu ludzi którzy się znajdowali w kopalni, wydobyto tego samego dnia 20 nieżywych. Depesza o obu wypadkach wysłana z Londynu, nosi datę 24 grudnia.

Wiadomości Polityczne.

Ważność uchwały nakazującej śledztwo przeciwko bonapartystom w d. 23 b. m. zapadłej — objawia się przedewszystkiem jak to mieliśmy sposobność powiedzieć już na tem miejscu, — negatywnie. Donioślejszem jest to, że zgromadzenie nie umorzyło dochodzenia w sprawie komitetu odwołania się do ludu niż to, że postanowiło dla dochodzenia wyznaczyć komisję parlamentarną. Umożenie procesu byłoby wielkim tryumfem dla bonapartystów; z postanowionego śledztwa parlamentarnego ludzie bliżej ze stosunkami obznajmieni nie obiecują sobie wielkich korzyści. Sprawiedliwość wersalska w rzeczach politycznych nie lepsza będzie w parlamencie niż się już za parlamentem okazała. Podobno Bourgoing ulegając naciskowi stronnictwa odstępuje od zamiaru podania się do dymisji. P. Rouher dla rozwinięcia tezy postawionej na posiedzeniu d. 23 b. m. (ob. wer. wiad. polit.) ma ogłosić broszurę z całem wyznaniem wiary imperyalistowskiej. Libellus ten nosić będzie tytuł „Nasz Sztandar“.

Przed świętami podaliśmy treść główną opowiadania „Norddeutsche Allg Ztg.“ o zamachu jaki przygotowano w Belgji na księcia Bismarcka we wrześniu 1873 r. Dziennik ministerjalny do opowiadania swego wielką przywiązywał wagę—i jak najpoważniej przed czytelnikami swemi cały kram rozkładał. Odpowiedzialność za prawdę wypadało pozostawić dziennikowi berlińskiemu. Ostrożność ta nie była zbyteczną, dziś już zjawiają się dwa zaprzeczenia: jedno od mniemanego sprawcy zamachu p. Duchesne Poncelet, który twierdzi, że zamysł przestępny ujawniony przez „Norddeutsche Allg. Ztg.“ był prostym żartem, drugie od trzech ławników miasta Seraing zbijających twierdzenie dziennika berlińskiego, jakoby na żądanie władzy municypalność złożyła zaświadczenie o p. Duchesne-Poncelet ze strony jego moralnego prowadzenia się i zacności społecznej. Listu samego Ponceleta „Indep. belge“ do której go nadesłano, jeszcze nie wydrukowała—obawia się mistyfikacji.

Niewiadomo czy za porozumieniem się z redaktorem „Norddeutsche Allg. Ztg.“ czy też z własnego natchnienia policja berlińska rozpuszcza pogłoskę, iż nowe środki ostrożności dla odwrócenia niebezpieczeństw od osoby księcia Bismarcka przedsięwziętemi być musiały. Oczywiście chodzi tu o zwalenie jaknajwiększej nienawiści na takzwanych ultramontanów t. j. nie protestantów i nie prusaków w Niemczech.

„Provinzial Correspondenz“ dziennik ministeryalny berliński zapowiada odwołanie się prokuratora Tessendorfa do drugiej Instancyi od wyroku sądu miejskiego w Berlinie, w sprawie Arnima. Ze strony samego skazanego dotychczas o podobnym zamiarze pewnej wiadomości dzienniki nie podały: była tylko prosta pogłoska, która prędko ucichła. Zdaje się, że Arnim apelacye założy, choćby dla samego honoru adwokatów swoich.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 30-go Grudnia, godzina 1 z poł.

Berlin 29-go.—„Reichsanzeiger“ ogłasza dokumenta tajemne ze sprawy Arnima, przedstawione sądowi miejskiemu. Okólnik kanclerza cesarstwa z 14-go maja 1872 r., o obiorze papieża, opiewa, że rząd nie może się uważać za upoważniony do ogłaszania tajnych korrespondencji innych rządów.

O ile chodzi o sprawy tylko Niemcy obchodzące, możliwe jest wszelkie światło jawności bez szkody dla stosunków zewnętrznych i bez narażenia pokoju. W nocie wyrażone jest zdanie, że ze względu na zasadniczo zamienioną pozycję papieża przez ogłoszenie nieomylności, byłoby do życzenia zjednoczenie rządów europejskich w obec kwestji przyszłego obioru papieża.

SZARADA.

Cały wrażenia miłe zawsze w sobie mieści
Choć nie jednemu będzie pasmem też, boleści...
Boć zawsze *pierwszy* zwrotny ma te w sobie cechy
Że za złe ma dać dobre i porzucić grzechy
Lecz i w tym razie tylko cierpliwym być trzeba
Jaki komu wypadnie *drugi trzeci* z nieba.

(Znaczenie zeszłej Szarady (*Gwiazdka*).

— *Komitet Resursy Obywatelskiej*, ma honor zawiadomić, iż w dniu 31 b. m., we czwartek, jako w przed-dzień Nowego Roku, dany będzie w Resursie wieczór tańcujący, dla Członków Towarzystwa, ich rodzin i wprowadzonych przez nich gości.— Bilety wydawane będą w kancellarji Resursy we wtorek i w środę (dnia 29 i 30 grudnia) od godziny 6 do 10 wieczorem; w dzień zaś zabawy, bilety wydawane nie będą. Dyrektor *Jasiński*.— Członek Komitetu, Sekretarz, *Beneweni*. (2—3) —18,035—

— Komitet towarzystwa Harmonia, ma zaszczyt podać do wiadomości: iż w przyszły Czwartek dnia 31 b. m., na zakończenie starego roku, danym będzie w Harmonii Bal Sylwestrowskim zwany dla Członków Towarzystwa ich rodzin i gości wprowadzonych, rozpocząć się mający o godz. 9 tej wieczorem, na który bilety wydawane będą w lokalu Harmonii przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta, w przeddzień, to jest w Środę w porze wieczorowej. 2—3 18132.

— W dniu 3 stycznia 1875 roku, to jest w niedzielę o godzinie 10 tej z rana, w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności pod liczbą 56/370, przy ulicy Krakowskie Przedmieście położonym, odbędzie się pierwsze kwartalne ogólne posiedzenie członków Archikonfraterni Literackiej, na które seniorowie JW. Protektorów wraz z współbraćmi o godzinie wyżej wskazanej uprzejmie zapraszają.

— Kazimierz Juljan **Jasiński**, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, mieszka przy ulicy Tłomackie Nr. 8. Przyjmuje interesantów codzienie do godziny 10-ej z rana i od 4 ej do 7-ej po południu. (8—12) — 16927 —

— Nowo-przybyły lekarz **Władysław Sypniewski**, przyjmuje bezpłatnie chorych biednych od 9ej do 11ej rano, codziennie, w mieszkaniu przy ulicy Jerozolimskiej, Nr 38. W chorobach obłożnych, w razach nadzwyczajnych, odwiedza biednych bezpłatnie w ich mieszkaniu. (6—6) —16391—

— U **Wychowawcy Gimnastycznego Wyrzykowskiego**, Leszno, 53, ćwiczenia odbywają się **codziennie**. Opłata: raz na tydzień, **45 Kop**. miesięcznie; 2 razy na tydzień, 90 Kop. miesięcznie, i t. d. Podejmuje się zobowiązań i na mieście. (5—6) —17479—

— **Lekcje Tańców** pod Nr 6, Miodowa, dom Wgo Mrozowskiego.— *R. Chronowski*.—18062—

Ważna Wiadomość!

Generalna Agentura
na Królestwo Polskie
SPRZEDAŻY MASŁA
St. Petersburgskiego.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że sprzedaje takowe codzień świeże w głównym swoim składzie, przy ulicy Przechodniej Nr 6, tak hurtownie jak i detalicznie, po kopiejek 27 i pół za funt. —17872—5—6

Ważna Wiadomość!



Największy wybór Instrumentów.
Osobny Salon do
WYNAJMOWANIA
Instrumentów, na dogodnych b. warunkach.
2—0 — 18049 —

Potrzebny jest zaraz
Młody CZŁOWIEK
do Składu Wódek. Wiadomość przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 5 w sklepie krawieckim W go Budkowskiego od godziny 3 ciej do 5 tej po południu. 2—3 — 18142—

Rsr. 25,000,
do wypożyczenia na domy w Warszawie, w ilościach żądanych. Wiadomość przy ulicy Nowolipie Nr 10, mieszkania 6, od godziny 2 do 4. —16515—3—3

W Czwartek dnia 19 (31) b. m., danym będzie
Bal Przyjacielski,
w domu pod Nr 590, zwany po Laszkiewiczu, przy ulicy Długiej, na którym orkiestra wykonywać będzie najnowsze utwory. Bufet zaopatrzony będzie w rozmaite **potrawy wina, ciasta i cukry**. Cena wejścia kop. 50 i 5 na ubogich. Bal zacznie się o godz. 10 i pół wieczorem, z czem polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.—**Aniela Brzezicka**. 2—3 — 18121 —

Najnowsze
KRAWATY
i
CHUSTKI na szyję
w znacznym doborze otrzymane **z PARYŻA**
oraz
PERFUMERJE
Angielskie i Francuzkie
POLECA MAGAZYN
M. Wierzbowskiej
przy ulicy Wierzbowej Nr 2.
4—0 — 18059 —

Ponieważ w Numerze 271 Kurjera Warszawskiego wyczytaliśmy ogłoszenie PP. Judki Lipszyc i Peretza Hetrz jakoby w ich posiadaniu pozostawały Kopalnie Wapna Radomskiego, którego oni obowiązują się dostarczać:

Czujemy się w obowiązku publicznie oznajmić, iż kopalnie takowe znane z dobroci gatunku, w okolicach powiatu Nowo-Radomskiego, li tylko w naszych majątkach: Smotryszew, Kodrąb i Zakrzew Wielki się znajdujące, pozostawały wprawdzie one w dzierżawie ogłaszających, a mianowicie: Smotryszewskie w dzierżawie Pana Peretza Hertz, Kodrębskie w dzierżawie Pana Berka Kahnrycht, po śmierci którego na czas krótki w posiadaniu Pana Judki Lipszyc były lecz z dniem 1-go Listopada 1872 r. Kopalnie Smotryszewskie na lat 10 a z dniem 1-go Listopada 1874 r. kopalnie Kodrębskie na lat 8 przeszły w wyłączną dzierżawę Pana Józefa Reichmann, obywatela miasta Warszawy, który obecnie posiada wszelkie prawo użytkowania z takowych.

Ogłoszenia więc wyż powołane są mylne i fałszywe. Sprzedaż więc wapna z pierwszych rąk przez tych panów uskuteczniana być nie może. Jest to czysto zamiar podszycia się pod cudzą firmę i własność, na co zgodzić się nie mogą właściciele wyż wspomnionych majątków, wypuściwszy jednemu tylko Panu Józefowi Reichmann, egzystujące kopalnie w powiecie Nowo-Radomskim.

Antoni Rogaleski
Właściciel dóbr Kodręb i Zakrzew Wielki.
Chrzanowski,
Dziedzic dóbr Smotryszew.
1—4 — 18211 —

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w dzień Ś go Sylwestra, to jest w Czwartek, jako i przez cały Karnawał, codziennie w Cukierni mojej bezustannie na świeżym maśle pieczonych i najwyborniejszemi konfiturami nadziewanych

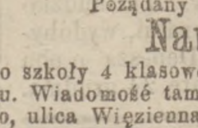
PĄCZKÓW,
sztuka po 3 i 5 kop., począwszy od godz. 1-szy do godz. 10 tej wieczór codziennie i to ciągle świeżych dostać będzie można.
E. WEDEL.
—18233—2—2

PĄCZKI.
W Fabryce Cukrów M. Kozłowskiego, Nowy-Świat N. 67, dom Zarządu Wojskowego, w niedzielę, 27 Grudnia, rozpoczęto smażyć wyborne **PĄCZKI** i takowych można dostać codziennie od godziny 12 rano do 11 wieczór, zawsze gorące. Na większe partje Pączków przyjmuje się zamówienia, oraz najtańsze **Cukry deserowe i Karmelki** co dzień świeże poleca się Szanownej Publiczności.
1—3 — 18243 —

Strucle Maślane,
wypiekane będą w Wigilję Nowego Roku, w piekarni mojej egzystującej pod Nrem 2783, w domu zwanym pałac Karasia, z czem poleca się Szanownej Publiczności.
—18208—2—2 **J. ARTZT.**

Strucle mątowe i maślane
wypiekane będą w Wigilję Nowego Roku w Piekarni mojej przy ulicy Mazowieckiej Nr 12, oprócz sklepu przy piekarni, takowe sprzedawane będą w sklepach: przy ulicy Podwale w domu W-go Dyzmańskiego i przy ulicy Przejazd w domu W-go Petrowicz.
—18235— 1—1 **W. Thiel.**

z Płocka
Pożądany jest od 1 Stycznia 1875 roku
Nauczyciel Filolog
do szkoły 4 klasowej prywatnej męzkiej w mieście Płocku. Wiadomość tamże u przełożonego zakładu Biernackiego, ulica Więzienna. 1—3 18246 —



W Poniedziałek t. j. dnia 28 Grudnia r. b z domu Nr 53 nowy, przy ulicy Nowy-Świat, wybiegł **Piesek** z gatunku Affen Pinczer, czarny, piersi białe, łapki podpalane, uszy i ogon obcięte. Znalazca raczy go odprowadzić pod powyższy numer za nagrodą jakiej żądać będzie, nadto nieprawny posiadacz psa do odpowiedzialności pociągniętym zostanie. 1—3 — 18293 —

OGŁOSZENIE.
Kawiarnia w Saskim Ogrodzie
obok Instytutu Wód Mineralnych
od dawnych lat istniejąca i chwilowo z powodu restauracji lokalu zamknięta, z dniem **6 Stycznia 1875** otwartą zostanie pod nazwą **Kawiarni Wiedeńskiej**. Nowy Właściciel stara się urządzić lokal z komfortem i dogodnością dla publiczności. Kawa, Herbata, Czekolada, jak niemniej ciasto i pieczywo, dawane będą wyborowe, przy dobrej usłudze i cenach dotychczasowych.

Zaprowadzone zostają pisma perjodyczne krajowe i zagraniczne, a mianowicie: Francuzkie, Niemieckie i Illustracje; Amatorzy Szachów i innych podobnych gier niehazardownych, znajdą tam spokojne i przyzwoite pomieszczenie. Oprócz wchodu od Ogrodu Saskiego, obok Instytutu Wód Mineralnych, urządzony jest wchód i od ulicy Granicznej Nr 14. —18187—2—6

Z dniem 23 Grudnia r. b., otwarty został po paromiesięcznem zamknięciu **Skład Cukru, Herbaty, Win i Towarów Kolonialnych Juljana Rokowskiego**, przy ulicy Nowomiejskiej, obok Kościoła Ś go Ducha, który zaopatrzony jest we wszelkie gatunki win, herbatę w wyborowych gatunkach; jako też w świeże Towary Kolonialne i Bakalje, sprzedaję takowe po cenach umiarkowanych i stałych, z czem Skład mój mam honor polecić.

Z dniem zaś 1 Stycznia 1875 roku, na nowo zostaje otwarty kantor wszelkich pism perjodycznych. — 18273 —

Jest do wynajęcia każdego czasu
POKÓJ
z meblami, opałem, usługą i pościelą. Wiadomość ulica Graniczna Nr. 7 nowy w Bazarze, druga oficyna, mieszkania Nr 21. 2—3

WIELKI TEATR.
Dziś: **Gli Ugonotti.— Jutro: Gli Ugonotti.**
TEATR ROZMAITOŚCI
Dziś: **Robotnicy. — Piosnka Wujaszka. — Zrzędność i przekora..—Jutro: Sfinks.**

OPERA WŁOSKA.
We Środę 30 Grudnia r. b.
„Hugonoci" Meyerbeera,
Abonamet lit. B.
W Czwartek 31 Grudnia r. b.
„Hugonoci" Meyerbeera,
Abonament zawieszony.
W próbie: Freischütz, Forza del Destino i Don Juan.

ALHAMBRA
Koncert śpiewaków Tyrolskich pod dyrekcją **Hansa Lechnera** z Innthal w Tyrolu w kostjumie właściwym. Wejście kop. 20. Początek o godz. 7 wieczorem.
4—9 — 18078 —

TIVOLI.
W Czwartek, dnia 31 Grudnia
MASKARADA
czyli Sylwesterabend
na którym grać będzie Orkiestra Warszawska pod dyrekcją **K. PLATERA.**
na spotkanie Nowego Roku. Illuminacja i brylantowe ognie bengalskie. Wejście kop. 50. Początek o godzinie 10 wieczór.
Damy mogą być tylko w maskach
—18807— 1—1 **W. REINER.**

MUZEUM
J. B. Gassnera
przy ulicy Nowy-Świat, pod Nr 46:
Dziś i codziennie otwarte od godziny 9 tej rano do 9 tej wieczorem.
Cena wejścia kop. 40. Dzieci do lat 12 płacą połowę.
1—0 18183 —

CENY TARGOWE
franco skład kupującego) podane przez dom Handlowy Stanisława Ostrowskiego i Sp. — Warszawa dnia 29 Grudnia r. b. **Pszenica**: za korzec funt. 242 pstra rs. — kop. — do 6.00 jasno pstra 6.15—6.30, biała — 6.30, wyborowa 6.60 **Żyto** wagi 232 polskie rs 4.25 — 4.50, ruskie 4.20 — do 4.40 **Groch** wagi 262, owarzony rs. — — na paszę 6.20—642½; **Jęczmień** wagi 202 rs. 3.85 4.45; **Owies** wagi 142 rs. 2.87½ — do 3.20 **Wyka** wagi 262, rs. — — **Rzepak** wagi 210, rs. — do —; **Rzepik** wagi 210, rs. — do—; **Koniczyna** wagi 250 biała rs. — do —: czerwona, rs. — do —.

Okowita. Spirytus 78% z dodatkiem 2% garniec —.

Płacono za zwózkę z kolei Terespolskiej na Wiedeńską kop. 3 od puda; na wiatraki kop 4½ od puda.

Stan powietrza.
Wczoraj wieczorem zimna stopni —.— dziś rano zimna st. 6.02, w południe zimna st. 4.18. Barometr: 763 mm. (Pogoda).

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stóp 6 c.

Redaktor Herman Renni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego Plac Teatralny Nr 473c (5 nowy.)—Дозволено Цензурою.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 287.

Dnia 30 Grudnia 1874 roku. Środa. *Dnia 18 (30) Grudnia 1874 roku.*

Na
Kolendę!
Nakładem Księgarni
Gebethnera i Wolffa
wyszły:
Malowanki, dziesięć kolorowanych tablic opisane rymem, dla dobrej dziatwy, przez Jana Chęcińskiego. Kartonowane Rsr 1.
Powieści dla młodszej dziatwy przez Miss Edgeworth, z rycinami, w przekładzie Jana Chęcińskiego. Kartonowane Rsr. 1. —17862—5—6

Księgarnia i Skład Nut
Adolfa Kowalskiego
przy ulicy Nowy-Świat Nr 39, poleca na nadchodzącą
KOLENDĘ
Książki w rozmaitych językach i oprawach, dla młodzieży i dla starszych; Łamigłówki i Gry towarzyskie; Nuty muzyczne w pięknej oprawie; Globusy, Atlasy i t. d.
—16967—4 5

Wychodzący w Warszawie od dnia 1 Października r. b., w każdy Piątek, w formacie dużego arkusza, o ośmiu stronicach druku
TYGODNIK
OGNISKO DOMOWE
wychodzić będzie w roku przyszłym 1875 **w powiększonej bezpłatnemi dodatkami objętości.**

Program **Ogniska Domowego** oprócz **utworów belletrystycznych** wierszem i prozą, zarówno oryginalnych jak tłomaczonych składają:
1. **Podróże, obyczaje i zwyczaje;** 2. **Wynalazki i odkrycia;** 3. **Życiorysy;** 4. **Wychowanie domowe:** fizyczne, moralne, religijne, umysłowe i estetyczne; 5. **Artykuły popularno - naukowe** ze wszystkich gałęzi wiedzy ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb chwili bieżącej; 6; **Korespondencje** krajowe i zagraniczne, **Przeglądy:** naukowe, literackie, artystyczne i teatralne; 7. **Bibliografia,** połączona z krótkiemi wzmiankami o dziełach zasługujących na szczególny wzgląd ze strony czytelników Ogniska; 9. **Kronika** miejscowa i zagraniczna; 10. **Krótkie wiadomości** dotyczące gospodarstwa domowego, ..y, ulioru, hygieny i t. p. 11. **Rozmaitości;** 12. **Ogłoszenia** i doniesienia prywatne

Przedpłata na **Ognisko Domowe** wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 50, półrocznie rs. 2 kop. 25, kwartalnie rs. 1 kop. 12½ miesięcznie kop. 38; na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Prenumerować można bądź wprost w Redakcji, bądź też we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, tudzież w kantorach pism perjodycznych.

Skład główny i ekspedycja w Redakcji, ulica-Bielańska Nr 8.
—17328—6—6

Loteryjka Geograficzna
Nowa gra towarzyska, wydanie miejsze rs. 2, wydanie większe rs. 2 kop. 50.
Łamigłówki Geograficzne
podług metody **FROEBLA,**
w języku polskim, ruskim i niemieckim.
Cena mniejszych po 75 kop., większych po rs. 1 kop. 50.
Sprzedaje się we wszystkich Księgarniach, skład główny w Księgarni
E. Wende i Spółki
—17708—5—6

Praktykanci,
znający język niemiecki, polski i ruski, dobrą rekomendacją, mogą od Nowego-Roku 1875, z miesięczną pensją, w domu Fabryczno Handlowym Gustawa Ritter, ul. Sto-Jerska Nr 24, umieszczenie znaleść.
—18181—2—3

Księgarnia i Skład Nut
pod firmą
E. Wende i Spółka,
Krakowskie-Przedmieście Nr 412a (9), poleca na nadchodzącą
KOLENDĘ
wielki wybór Książek w różnych językach dla dzieci i dorosłych, w ozdobnych oprawach, oraz Globusów, Atlasów, Nut, Gier, Łamigłówek geograficznych i t. p.
—17441 - 7—7

Jana Jaworskiego
KALENDARZ ILLUSTROWANY
wyszedł na rok 1875.

Sprzedaje się we wszystkich Księgarniach i Składach Materjałów Piśmiennych w Warszawie i na prowincji. Skład Główny w Kantorze wydawcy przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu Hrab. St. Potockiego Nr. 415, naprzeciw Kościoła Ś go Józefa Oblubieńca N. M, P.

Cena Egzemplarza Rs. 1. Kupujący na tuziny otrzymują stosowny rabat.

Osoby zamieszkałe w środkowych guberniach Cesarstwa i w Królestwie, nadeślą oprócz Rubla kop. 25 na koszta przesyłki—zamieszkałe zaś w guberniach oddalonych po kop. 40.

Nakładem tegoż wydawcy wyszedł „Kalendarz Rdzinny" na rok 1875. Cena kop. 15 (złp. 1). Sprzedaje się jak wyżej.
— 17645—5—11

Kalendarz
CHROMOLITOGRAFICZNY
ścienny
na r. 1875'
Maksymiljana Fajansa.
Cena 35 kop.
Nabyć można we wszystkich Księgarniach w Warszawie i na prowincji.
6—10 — 17310 —

Opuścił prassę
KALENDARZ
HUMORYSTYCZNY
na rok 1875.
Cena **kop. 20.**
do nabycia we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism.
—18042—3—3

GAZETA KIELECKA
wychodząca 2 razy na tydzień, obecnie otworzyła dział inserat dla dogodności PP. Przemysłowców i Handlujacych, pragnących rozszerzyć zbyt swoich wyrobów lub towarów w guberniach: Kieleckiej, Radomskiej, i Piotrkowskiej. Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz kop. 2½. Należność nadesłać można w markach pocztowych pod adressem „Redakcji Gazety Kieleckiej". —17807—2—3

SKŁAD
Maszyn do Szycia
J. JENTYS,
przeniesiony został na ulicę Długą Nr 546, nowy 16, wprost Cerkwi, w oficynie po lewej stronie, na 1-m piętrze.
—16490 7—10

Wyszła z druku część II ga dzieła
FILOZOFJA HISTORJI PRAWA
przez **Juljusza Niemirycza,** Obrońcy przy Senacie, i obejmuje Grecję i Rzym. Część ta składająca się z 27 arkuszy druku, tworzy z poprzednio wydaną częścią tom I-szy zapowiedzianego dzieła **Filozofja Historji prawa czyli Historja zawiązku postępu i rozwoju idei prawa od najdawniejszych czasów aż do nas.** Tom II-gi obejmować będzie Wieki średnie i nowe i wkrótce wyjdzie. Panowie Prenumeratorowie zechcą się zgłosić po odbiór części II-giej, do miejsc wktórych dzieło zaprenumerowali. Zamiejscowi zaś otrzymają takową, pocztą. Cena całego dzieła łącznie z **Badaniami filozoficznemi tajemnicy życia,** stanowiącemi wstęp do dzieła niniejszego rs 8. Za przesyłkę obu dzieł rs. 1, każdej części Filozofii Historji Prawa kop. 20. Opłatę uiszczać można przy odbiorze części I ej i II ej rs. 3, przy części III-ej rs. 2. Po ukończeniu druku cena podwyższoną zostanie. Skład główny w Kancelarji autora, Miodowa Nr 13 i w księgarni Maurycego Olgerbranda Krakowskie-Przedmieście naprzeciw Kopernika. 1—3 — 18242 —

Magistrat Miasta Warszawy

Dnia 8 (20) Stycznia 1875 r. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na rozebranie starych i wystawienie nowych zabudowań w ogrodzie Saskim, a mianowicie: oranżerji, trephauzu, wystawy do kwiatów i na reperację sztachet drewnianych, od summy anszlagowej 4639 rs. 58¼ kop.

Warunki licytacyjne oraz anszlag i plan mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu w godzinach biurowych, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji jakoteż wzór do deklaracji wydrukowane zostały w obu Dziennikach Warszawskich, oraz w Gazecie Policyjnej. 1—3 —18140 —

Ogłoszenie.

Warszawski Rząd Gubernialny, podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż w sali posiedzeń tegoż Rządu odbędzie się dnia 30 Grudnia 1874 (11 Stycznia 1875) roku, licytacja in plus za pomocą opieczętowanych deklaracji na sprzedaż 12,000 arszynów podwójnego drelichu, wyrobionego w pracowni Warszawskiego więzienia Kryminalnego, od ceny kop. 11 i pół za arszyn drelichu. Dla uczestniczenia w licytacji należy złożyć vadium w ilości rs. 138.

Okaz podwójnego drelichu jakoteż warunki licytacyjne są do obejrzenia w dniach i godzinach posiedzeń w pokoju przeznaczonym dla Deżurnego w Rządzie Gubernjalnym.

Wzór do deklaracji
(na stemplu 70 kopiejek wartości).

W skutek ogłoszenia Warszawskiego Rządu Gubernjalnego, ja niżej podpisany mieszkaniec (tu wymienić miejsce zamieszkania i jeżeli ono jest w Warszawie, wskazać ulicę i Nr domu), oświadczam niniejszem, iż życzę sobie nabyć dwanaście tysięcy arszynów podwójnego drelichu po cenie kop. (wyraźnie tyle to...) z zastosowaniem się do wiadomych mnie zatwierdzonych warunków. Na pewność tego składam vadium wynoszące rs. 138 (w gotowiźnie lub papierach procentowych).

Deklarację niniejszą własnoręcznym podpisem stwierdzam (wypisać czytelnie imie i nazwisko, oraz datę i miejsce gdzie takowa deklaracja napisaną została.
1—3 — 18217 —

W dniu 23 Grudnia (4 Stycznia) 1874/5 o godzinie 10 rano, sprzedaną będzie w Trybunale Cywilnym w Warszawie
Nieruchomość
w mieście Zgierzu, pód Nr 77, przy rogu ulic Nowy-Rynek i Długiej położona, składająca się z zabudowań murowanych i drewnianych, oraz obszernego ogrodu, obejmująca rozległości około 15 tu dies. (morgi jednej), prętów kwadratowych 150.—Licytacja rozpocznie się od Summy Rs. 6487 kop. 15. Vadium wynosi rs 1500.—Bliższe wiadomości powziąść można w kancelarji Trybunału Cywilnego w Warszawie i u podpisanego Adwokata w Warszawie pod Nr 663/435 (18 nowy) przy ulicy Leszno zamieszkałego.
Józef Kirszrot, Adwokat. -18120—2—3

O S O B A
młoda, przyzwoicie wychowana, mogąca złożyć kaucji rubli sr. 100, poszukuje miejsca jako SKLEPOWA, w sklepie galanteryjnym lub w magazynie mód. Tamże jest do sprzedania SALOPA tumakowa, pokryta atłasem, w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość powziąść można: róg Mokotowskiej i Pięknej Nr 8, mieszkania 5, — 18174—2—3

Nauczycielka
z muzyką i znajomością języków, ruskiego francuzkiego i niemieckiego, mając upoważnienie od władzy, życzy sobie dawać lekcje, tak nauk klasycznych, jak i przedmiotów wyżej pomienionych na godziny. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Podwal Nr 21 nowy, mieszkania 7.—18254—1

FRANCUZKA
z dobrym akcentem, żądaną jest na wieś do guberni Mohylewskiej, na Nauczycielkę i do konwersacji z małemi dziećmi. Wiadomość: ulica Chmielna Nr 3, na 2-m piętrze, mieszkania Nr 3. —18281—1—3

Mężczyzna
szukający zatrudnienia, znajdzie takowe jeżeli posiada 500 rubli do wypożyczenia, na dobrych i pewnych warunkach. Wiadomość w sklepie, ulica Królewska Nr 5 nowy gdzie na znaku wymalowany froter.
18237—1—3—

TANIOŚĆ ELEGANCJA
E. SAMET
właściciel jednego z najznaczniejszych Magazynów Ubiorów męzkich w Wiedniu
Stadt Stefansplatz Nr 2. I piętro.
otwiera na krótki czas
Skład Ubiorów Gotowych Męzkich
w WARSZAWIE,
w domu Epstejna ulica Senatorska, po prawej stronie wchodząc do Resursy Kupieckiej.

Paltoty zimowe watowane, od **15** do **30** rs.
Garnitury demi sation, od **15** do **25** rs.
Garnitury wizytowe, od **20** do **25** rs.
Garnitury balowe od **20** do **30** rs.
Szlafroki dubeltowe z paryzkiego materjału od **14** do **25** rs.
Kurtki do polowania z grubego nieprzemakalnego materjału od **8** do **10** rs.
Bonżurki po **10** rs. i wyżej.
Spodnie od **4** do **8** rs.
Kamizelki z najlepszych materjałów od **3** do **5** rs.

Publiczność sama raczy przyjść i przekonać się o niesłychanie taniej cenie w stosunku do doborowego materjału. 7—12 — 17716 —

NIWA

przedpłata roczna rs. 7,
z przesyłką pocztową rs. 9.
Premjum bezpłatne: „Statystyka Moralności i Wolność woli ludzkiej,“ przez Prof. Dra Drobischa. – Adres:

Ulica Widok Nr 2.

—18098—2—6

FRANCUZKA

przybyła z Paryża pragnie demi place. Są również do umieszczenia Nauczyciele i nauczycielki wysoko ukształcone. Wiadomość w rekomendacji Nauczycielek B. Sieńkiewicz. **Krakowskie - Przedmieście Nr 6.** Tamże żądaną jest bona Niemka z dobremi świadectwami. —18278—1—1—

Nauczyciele i Nauczycielki,

Polki, Angielki, Francuzki, Rossjanki, i Niemki, z wyższem lub niższem wykształceniem, z muzyką lub bez, **Bony** różnej narodowości, **Osoby** do towarzystwa i do zarządu domem, za pośrednictwem **A. Witkowskiej**, ulica Niecała Nr. 8,

—18033—3—6

POLKA

wysoko wykształcona, posiadająca język niemiecki i francuzki z konwersacją, oraz muzykę w wysokiem stopniu, pragnie zaraz się umieścić na Wsi blizko kolei lub w Warszawie; także przyjęła by tak zwane demi place i lekcję na godziny. Bliższa wiadomość **w Kantorze Guwernantek Natalji Cieślińskiej**, ulica Bielańska, Nr 17, obok Apteki.} —17902—3—6—

Młody Człowiek!!!!

Znający język polski i russki **potrzebuje zajęcia** za wynagrodzeniem miesięcznym do kantoru domu handlowego lub też innej czynności, od Nowego Roku, w razie potrzeby, może być złożoną kaucja. Reflektanci raczą się zgłosić na Stare Miasto pod Nr 20 nowy w mieszkaniu W-ch Kobyłeckich. Stróż wskaże. —18290—1—6

OSOBA

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie jakoteż wychowaniu dzieci lub pielęgnowaniu osoby słabej, szuka odpowiedniego miejsca - jak można najśpieszniej. - Nowy-Świat Nr 4, mieszkania 10.—18126—3 3

OSOBA

płci żeńskiej, mogąca udzielać **Lekcję języka francuzkiego i Muzyki** na fortepianie, w zamian może dostać mieszkanie i życie.—Ulica Długa Nr 557 (32) od frontu na 2-m piętrze, wprost schodów.— **A. Gałecka.** —18260—1—1

Niemiec z Liflandji, lat 26 wieku, umiejący trochę po rusku, mogący przysposobić uczniów do szkół zagranicznych;— **Szwajcar** mówiący po francuzku;— **Francuz** członek towarzystwa naukowego, chcą przyjąć miejsca lub dawać lekcje na godziny. Krakowskie Przedmieście N. 7, Marja Dąbrowska.— **Niemiec** mówiący także po polsku, podejmuje się nauczyć pisać, czytać i mówić po niemiecku, w przeciągu **trzech miesięcy**. —18286—1—1

Do Księgarni **Adolfa Kowalskiego**, przy ulicy Nowy-Świat Nr 39, potrzebnym jest

UCZEŃ

dobrej konduity, któryby ukończył cztery klassy. —18230—1—2

UCZEŃ

z prowincji, mający lat 17, poszukuje miejsca do zakładu Introligatorskiego. Adressy pod lit. A. L. upraszają się. 18284—1—3

Potrzebną jest Panna

kompletnie uzdatniona do maszyny, systemu Wehler et Wilson. Nowy Świat Nr 72, dom Estrajchera, wprost Ś-to Krzyzkiej, na 2-m piętrze. —18240—1—1

Potrzebną jest

P A N N A

podręczna do krawieczczyzny. Ulica Sliska Nr 37, na pierwszem piętrze, mieszkania Nr 3 —18245—1—1

Potrzebne są

PANNY

do maszyny i podręczne, jedna z tych może mieć zupełne utrzymanie. Wiadomość w domu przy ulicy Leszno Nr 56 nowy.

—18253—1—1

Potrzebny Chłopiec,

od lat 14—18, do posełek.—Dzienne wynagrodzenie złp. **2.** — Wiadomość pod Nr 16, przy ulicy Długiej, w maglach 18266—1-1

Pożądana jest

PANNA

posiadająca języki, do sprzedaży. Wiadomość w Magazynie W. Gorczyckiego. Róg ulic Wierzbowej i Niecałej Nr 614c.

—18172 2—3

Potrzebne są na wieś

Panna Służąca i Gospodyni,

obydwie z dobremi świadectwami. Wiadomość u Rządcy domu Nr 13 nowy, ulica Wielka. —18213—2 3

Potrzebni są na wieś zaraz

Ekonom i Leśniczy,

którzy już pełnili te obowiązki, z dobremi świadectwami. Wiadomość u Rządcy, w domu Nr 13 nowy, róg Wielkiej i Siennej.

18214—2—3

Zdolny Cukiernik,

przybyły z zagranicy, poszukuje miejsca za dysponenta w Cukierni lub też w Fabryce Cukrów. Łaskawi Reflektanci raczą się zgłosić do Redakcji Kurjera pod Lit. **A. J. H.**

18107—2 3

Nauka Kroju

podług metody francuzkiej, sposobem bardzo ułatwionym, wykłada się przy ulicy Złotej Nr 6, mieszkania 7, oraz **przyjmuje się wszelka krawieczyzna,** Suknie, Salopy, Palta i t p.—Tamże potrzebne są PANNY uzdatnione, podręczne i do nauki. —18292—1—3

Jest do ulokowania na hypotekę domu w Warszawie, lub dóbr ziemskich

SUMMA RS: 2250.

Poinformować się można w kancellarji Wgo Michała Markiewicza Rejenta, na placu Krasińskich pod Nr 2. —18277—1—1

Z powodów nieprzewidzianych jest do sprzedania na 8 procent bez pośrednictwa, w bliskości banhofu kolei wiedeńskiej.

DOM

murowany, bardzo sumiennie i ozdobnie przed 10 laty pobudowany, z zabudowaniami gospodarskiemi i placem do dalszej budowy (40 łokci frontu od ulicy pryncypalnej) Cena rs. 32000; w tej liczbie pożyczki Towarzystwa Kredytowego rs. 9000, na żądanie zaś może być pozostawioną przy gruncie i pewna część szacunku. Bliższa wiadomość w kancelaryi W. Fedeckiego Rejenta, Miodowa Nr. 15. —18272—1—3

Przeciw Reumatyzmowi!

WATA LEŚNA

Leiritza w Turyngji.
(Wald Wolle).

Nadszedł świeży transport do Składu **Z. Nipanicza**, ulica Graniczna Nr 16, **Wyrobów z Waty Leśnej,** jako to: Kaftaniki, kalesony, skarpetki, pończochy, kolano-rozgrzewacze i ekstrakt olejku jodłowego do wcierania w bolące części ciała.- Wyroby z Waty Leśnej czyli Jodłowej noszą się na gołem ciele.—Sprzedają się wyłącznie **już od roku 1855** w wyż wskazanym Składzie i po **cenach umiarkowanych.** —18096—1—3

TRUMNY METALOWE,

oraz aksamitem pokryte i lakierowne, dla osób różnego wieku i dzieci, gotowe są do sprzedania, po cenach od rs. 10. Wiadomość w Piotrkowie w sklepie dystrybucji wyrobów tabacznych i materjałów piśmiennych u podpisanego, w prost kościoła po Bernadynach w domu Rontalera Doktora i w Składzie w Nowym Rynku w domu Kleszczowskiego. **Jan Polkowski.**

—18189—1—3

Ważna Wiadomość!

W składzie materjałów piśmiennych i galanteryjnych Emanuela Kierer, przy ulicy Chłodnej Nr 2 nowy, przyjmuje się prenumerata na Kurjery: Warszawski, Codzienny, Świąteczny, Gazety i Pisma perjodyczne od Nowego Roku 1875, niemniej wysprzedają się skórzane **PORTMONETKI** 15 procent niżej kosztu.

Emanuel Kierer.

—18276—1—3

Algierka męzka

szopsmi podbita, używana, jest do sprzedania pod Nrem 40/50, na Starem Mieście, mieszkania Nr 2, na dole. —18263—1—3

Do sprzedania

ALGIERKA

niedźwiadkowa, mało używana. Ulica Hoża Nr 10 nowy, mieszkania 6. —18259-1—3

Do sprzedania

NOWA SALOPA

materją kryta podbita lisami, mogą być i inne przedmioty z garderoby damskiej oraz Bielizna.—Marszałkowska Nr 73, mieszkania 29, od godz. 10 i do 2 po południu.

—18279—1—3—

WAŻNA WIADOMOŚĆ

Zakład introligatorsko-galanteryjny Ernesta Schwartz et Comp. w Odesie, poszukuje **LUDZI** znających ten zawód. Język nie stanowi przeszkody, lecz natomiast żądanemi są dowody świadczące o znaniu zawodu i o moralnem prowadzeniu. Reflektanci zechcą swe warunki nadsyłać pod adresem: Ernest Schwartz, Odessa. —16903 3—3

W Zakładzie Nauki Kroju Sukie
można dostać

świeżych Form na Salopy

i na na wszystkie Ubiory Damskie od kop. **50,** przyjmuje się do krajania wszystkie ubiory damskie, po cenach tych samych, przyjmują się obstalunki na Suknie Balowe od Rsr **10,** - są do nabycia Salopy atłasowe po Rsr. **22.**—Ulica Długa Nr 557 nowy 32 w bramie, po lewej stronie, na drugiem piętrze od frontu.

A. Gałecka.

—18255—1—6

Spadły z etatu Urzędnik, obznajmiony

z Prawem i Administacją,

poszukuje miejsca Plenipotenta, Administratora Dóbr, Kasjera, Buchhaltera, wreszcie Rządcy dużego domu,—może złożyć kaucji **Rsr. 1000.** Wiadomość przy ulicy Pięknej pod Nr 1 u Rządcy Domu.

—18231—1—3

Węgiel Kamienny

do salonów i większych komnat, **Kane. Kochle** zwany, nadszedł do składu

Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 795, (nowy), naprzeciwko Banku Poskiego.

—15093—9—0

NEVRALGIJE MIGRENY

MOŻNA WYLECZYĆ PRZEZ UŻYCIE

PEREŁEK Z ESSENCYI TERPENTYNY

DOKTORA CLERTAN

Perełki Clertana są to małe okrągłe kapsełki, wielkości grochu, które pod przezroczystą powloką żelatyny, delikatnej jak listek cieńkiego papieru, zawierają 4 do 5 kropli essencyi terpentyny. Perełki te można łykać jak pigułki w każdej porze a nawet podczas jedzenia.

Perełki z essencyi terpentyny doktora Clertan, zażywa się od ośmiu do dwunastu sztuk dziennie (zawsze najlepiej jest brać je podczas obiadu), przeciw wszelkiej migreny.

W razie trudnego trawienia, kurczu żołądka, astmy, zażycie dwóch do czterech perełek Eterowych doktora Clertana sprawia skutek pożądany.

Przestroga. — Wyrób noszący nazwę *Perełek*, właściwą produkcyi doktora Clertan, pod różnemi nazwami *kapsli*, *globulów*, *kropli*, etc., znajduje się w handlu. Doktor Clertan poręcza za dobroć i skuteczność prawdziwych perełek zawartych jedynie w flakonach mających na etykiecie własnoręczny jego podpis: Clertan

Do każdego flakonu dołącza się szczegółowy przepis.

Skład w Warszawie: Mrozowski, aptekarz ulica Miodowa, Nr 482a, Gallego i Spiessa

3—0 —18091—



KOSTJUMY i DOMINA



w wielkim doborze, zupełnie nowe, z najświeższych żurnali, wszelkiej narodowości; są obecnie pod Dzwonnicą obok kościoła Ś tej Anny na Krakowskiem Przedmieściu, a z powodu wielkiej massy jaka tam się znajduje, odnajmują się bardzo tanio, z któremi mam zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności.— Z uszanowaniem **F. K.** 1—14 18221—

Do głównego Składu

K A W I O R U

B. MIEDWIEDNIKOWA,

przy ulicy Senatorskiej w domu W go Piotrowskiego Nr 496.

Nadszedł znowu transport Kawiora świeżego Astrachańskiego mało solonego, oraz Łososia wędzonego, Siomgi, Serdeli marynowanych Kilki zwanych, Szamai Kizlarskich, Rybców Duńskich, Wizigi, Karuku Rybiego, Konfitur płynnych, Marmolady w różnych gatunkach, Groszku zielonego i Buljonu wołyńskiego,— z czem polecam się Szanownej Publiczności.— **B. MIEDWIEDNIKOW.**

1—3 —18274—

BEBE
wysoko aromatyczne,
Mignon
aromatyczne,
Samson crême
wyborowe,
PAPIEROSY
wszystkie te gatunki po kop. 50 za 100 sztuk. – Można nabyć po Dystrybucjach w mieście.
Fabryka K. Teofilidy.
—16951—7—0

Majątek Ziemski
SKÓRKOWICE
odległy od kolei i stacji Piotrków mil 4, od szossy mila 1, pod korzystnymi warunkami: do sprzedania, zamiany na dom w Warszawie lub inny mniejszy majątek w Warszawskiej, Piotrkowskiej lub Radomskiej guberniji. Przestrzeni ogólnej włók przeszło 50, w tem lasu włók 9, łąk nadrzecznych i lądowych włók 5. Dwa folwarki, w nich budynki murowane w dobrym stanie, dwór masiv murowany, obszerny i wygodny, dwa ogrody przynoszące rocznie rs. 200. Grunta dobre i rodne. Łomy kamienia ognio-trwałego do Hut szklannych i na budowę, czyniące rocznie rs. 500. Pragnący zasięgnąć wiadomość bliższą, raczą się zgłosić listownie do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod adressem K. —17754—3—3

Na pierwszorzędnej ulicy jest do sprzedania
RESTAURACJA
wraz z kawiarnią hotelową, z całem urządzeniem i zapasami zimowemi, a to z powodu słabości utrzymującego powyższy zakład. Wiadomość u Rządcy hotelu Niemieckiego.
2—3 — 18178 —

Potrzebują Technika-Chemika Gorzelnianego,
dla poprawy wydajności, w jednej z gorzelni koło Warszawy. Wiadomość na ulicy Przejazd, dom W-go Naimskiego, Nr domu 9, mieszkania 28.—Tamże żądają NIAŃKI w średnim wieku, Niemki lub Polki.
—18134—2—2


Czworo Sanek
jest do sprzedania w fabryce powozów Karola Semmer. Erywańska Nr 1066B.
—18177—2—3

Z powodu wyjazdu
DYSTRYBUCJA
jest do odstąpienia z całem urządzeniem i towarem. Ulica Długa Nr 6 nowy.
—18158—2—3

SOFA
bardzo praktyczna, roztwierana, jest do sprzedania za rs. 24. Senatorska i róg Bielańskiej Nr 16, stróż wskaże. —17903—1—1

Jest do sprzedania
Kaftan aksamitny,
szopami obłożony, wcale nie używany, oraz SUKNIA różowa z materji wełnianej. Adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego.
—18241—1—1

Jest do sprzedania
Para Koni
siwych powozowych, w Koszarach Mirowskich. — Wiadomość tamże u podoficera Jasza. —18097—2—3

W Bazarze „Merkury", na Tłomackiem Nr 2, złożono do sprzedania:
GARDEROBĘ
męzką, damską i ubranka na głowę z kwiatami. —17681—3—3—

Zarząd Anglo-Rossyjskiego Towarzystwa
wyrobów gumowych
„MACINTOSH"
w St. Petersburgu.

Niniejszem ma honor podać do wiadomości powszechnej, że oprócz fabrykacj **Kaloszy,** zaczętą została fabrykacja przedmiotów technicznych, jako to: **Pasów z gummy wulkanizowanej, Rur, Kiszek, Płatów, Buforów,** etc., etc., i że jest w możności każdą żądaną ilość tych przedmiotów jak również **Kaloszy** w najprzedniejszym gatunku, po cenach umiarkowanych dostarczać.

Z zamówieniami uprasza się zgłaszać do Zarządu w St. Petersburgu, przy Nowym Kanale Nr 130; albo też do Agentów fabryki.

PP. Königsberger et Comp.
w Petersburgu i Moskwie
w Warszawie do P. D, **GROSSMANN.**
4—6 —17876 — *ulica Rymarska, Nr 12 nowy.*


FORTEPIAN
mahoniowy, mało używany, o 7 oktawach, z całą blatą metalową, 4 ma szprejcami i sztabą w najlepszym stanie, jest do sprzedania za cenę b. nizką, ulica Chmielna Nr 25, w dużej oficynie na dole na prawo, drugie drzwi. —17886—3—6

Zpowodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz

FORTEPIAN
o 6-ciu oktawach za rs. 30, w dobrym stanie, przy ulicy Podwal pod Nr 28 nowym, na 2-giem piętrze. —18220—1—3—

Jest do sprzedania fabryki A. Hoffera

FORTEPIAN
o 7-miu oktawach, odpowiedni wszelkim warunkom doskonałości. Wiadomość w pałacu Grabowskich Nr 3, ulica Miodowa stróż wskaże. —18287—1—1

Są do sprzedania
MEBLE
mało używane: garnitur orzechowy, 12 krzeseł, 2 fotele i kanapa — Łóżko żelazne z materacem na sprężynach i 6 napoleonek, przy ulicy Nowy-Świat Nr 31 nowy, u Tapicera.
—18275—1—1

Jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę
Garnitur Mebli
mahoniowych, roboty półfotelowej, szabcowanych, w dobrym stanie. Wiadomość u stróża, na rogu ulic Szkolnej i Ś to Krzyzkiej Nr 1, gdzie handel win Springera.
—18248—1—3

Jest do sprzedania
3,000 łokci PLACU,
zdatnego pod budowę domu, przy zbiegu trzech ulic: Pięknej, Koszykowskiej i Leopoldyny. Wiadomość na Tamce pod Nrem 8, u Właściciela domu. —18269—1—1

Garniec Kop. 50
najlepszej Amerykańskiej
NAFTY,
w głównym składzie Atramentu i Szuwaksu Aptekarza Żołnowskiego, przy ulicy Niecałej Nr 8, gdzie również znajduje się dobór różnych MYDEŁ, SZKIEŁ i t. p. przedmiotów, łączących się z Norymbergszczyzną, z czem poleca się W. KOZŁOWSKA.
—18014—2—3

Jest zaraz lub od Nowego Roku
MIESZKANIE
składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, śpiżarki, piwnicy, schowanki i komórki na drzewo, przy ulicy róg Żórawiej i Marszałkowskiej Nr 24, cena roczna rs. 500. Wiadomość powziąść na ulicy Zielnej Nr 18, u Inspektora V-go gimnazjum.
—18252—1—3

POKÓJ
z dużym przedpokojem od frontu, przy ulicy Podwal pod Nrem 520, nowy 22, na drugiem piętrze, jest do wynajęcia od 8 Stycznia. —18262—1—3

Pokój kawalerski.
jest do odnajęcia od 1-go Stycznia 1875 r. na pierwszem piętrze od frontu, z wspólnym wejściem, przy Placu Krasińskim pod filarami Nr 549a, wiadomość na miejscu.
—18282—1—1

W domu pod Nr 2425, (nowy 28) przy ulicy Nowolipie, od Wielkiej Nocy 1875 roku. do najęcia: w korpusie na 1-sem piętrze
APARTAMENT
składający się z 2-ch wielkich salonów, 3-ch pokoi, 2-ch alków, z przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby, z oddzielnemi paradnemi schodami, z ogrodem do którego wejście urządzone z wnętrza lokalu, ze stajnią, wozownią. piwnicą i t. d. za rs. 800 rocznie. Wiadomość u stróża. —18223—1—3—

Jest do wynajęcia zaraz.
Salon umeblowany z fortepianem, ze wspólnym wchodem dla osoby płci żeńskiej na 1 piątrze w oficynie, ulica Krak.-Przed. pałac hr. Uruskiego Nr 28. Wiadomość u stróża. —18291—1—2—

Poszukiwanym jest
LOKAL
składający się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia zaraz. Bliższe objaśnienia uprasza się składać w Redakcji pod lit Z. Z. —18258—1—2

POKÓJ
dla kobiety z usługą, każdego czasu do wynajęcia na Pradze. Ulica Brukowa Nr 290, wiadomość u Akuszerki. —18251—1—3

POKÓJ
przy familji, na parterze, z meblami i usługą, jest do wynajęcia od 1 Stycznia 1875 r. dla kawalera lubiącego porządek i spokojność. Ulica Krucza, Nr domu 13, a mieszkania 12. —18197—1—3

Trzy Pokoje
z przedpokojem umeblowane, od 1 Stycznia 1875 r., są do wynajęcia miesięcznie lub kwartalnie, w domu przy ulicy Niecałej Nr 3. Wiadomość na miejscu, u Właścicielki domu. —18103—2—3

LOKAL
zajmowany obecnie na **Drukarnię** w domu Nr 5, przy ulicy Daniłowiczowskiej, a składający się z oddzielnego pawilonu o parterze i piętrze, tudzież z 9-ciu pokoi mieszkalnych i kuchni na parterze domu frontowego, wszystko z urządzeniem gazowem, jest do najęcia od 1 Lipca 1875r. —16112—6—6

LOKAL
składający się z 8 bogato umeblowanych pokoi, przedpokoju, dużej kuchni, pokoju dla kucharza, śpiżarni, piwnicy, góry do bielizny, z 3 ma wejściami, z naczyniami Kuchennemi.—Na żądanie może być dodana stajnia i wozownia. Wynajmuje się w każdej chwili lub od 1 go Stycznia 1875 r. Ulica Mazowiecka Nr 6, dom dawniej JW. Bromirskiej, stróż Józef wskaże. —18007—3—3

Akuszerka A. Halmel,
Nowy Świat Nr 52, ma pokoje wygodnie umeblowane z osobnemi wchodami, w każdej chwili do wynajęcia dla **Osób spodziewających się słabości,** gdzie chora znajdzie najtroskliwszą opiekę i sekret zachowany. —17639—4—6

POKÓJ
osobny, przy familii z meblami, opałem i obsługą, dla osoby miłującej spokojność i przyzwoitość, jest do odnajęcia, przy czem może mieć konwersacją w języku francuzkim i fortepian, w domu pod Nr 4 ulica Wiślana, mieszkania Nr 35. —18265—1—3

Są do wynajęcia
Pokoje umeblowane od 1 Stycznia.
Ulica Królewska Nr 25, na dole od frontu.
—18171—2—3

Potrzebny jest
Sklep
obszerny od Wielkiej Nocy lub od S-go Jana, przy ulicach: Nowy-Świat, Krakowskie-Przedmieście lub Podwala. Oferty proszę składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami R. K. —18150—2—3

SKLEP
z wygodnem mieszkaniem i całem urządzeniem — jest do odstąpienia w każdym czasie za bardzo przystępnę cenę—z powodu wyjazdu. Wiadomość ulica Żórawia Nr 35.—Od god. 12 tej rano, i od 3-ciej do 7-mej wiecz. każdego dnia. —18124—3—3

Zaraz do wynajęcia
SKLEP
z dwoma pokojami,
dziś na Szynk najęty, w domu przy ulicy Nowy Świat Nr 52 nowy, (1306). Wiadomość u Rządcy. —18288—1—6

SKLEP
z Wiktuałami,
do odstąpienia.—Tamże FUTRO niedźwiadkowe, Szaba piękna nowa, Mundury Studenckie, Palto, Łóżka, Parawan, Stół i pięknej roboty dębowa mahoniem wykładana Szafa. Ulica Solna Nr 1 nowy.
—18261—1—1

Jest do sprzedania za przystępną cenę
Sklep Wiktuałów,
przy ulicy Elektoralnej pod Nrem Nr 45.
—18270—1—1

Ostrzeżenie.
W dniu 21 b. m. zaginął **Wekzel,** wystawiony pod dniem 20 Grudnia r. b. przez Leona Sliwickiego na rzecz H. Sosnowskiego i przez tegoż żyrowany na Rsr. **230,** ostrzega się, ażeby nikt takowego nie nabywał, jako bez żadnej wartości.
—18110—3—3

OSTRZEŻENIE.
Zgubiono List L-ny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 5%, Nr 3443, na rs. 3,000,—zaś kupiony z talonem, znajduję się w ręku właściciela; uprzedzam więc, aby nikt takowego nie nabywał, gdyż właściwe kroki tamujące obieg, gdzie należy poczyniono. Udzielający wiadomość, otrzyma stosowną nagrodę w Warszawie z rąk Rejenta Gostomskiego lub w Włocławku od Tomasza Wolskiego. —18113—2—3

Ostrzegam p. T. T. że jeżeli mi nie zwróci **Książki** mojej najdalej do **9 Stycznia** b. r., którą już od lat kilku u siebie trzyma—postaram się przez Pisma publiczne go o to poprosić, wyjawiając szanowne jego imię i nazwisko.
—18257—1—3

Wczoraj zbiegł z gatunku Doków, duży czarny z małą na piersiach odmianą

PIES.
Ktoby raczył takowego odprowadzić do Fabryki Czekolady na Nalewki Nr 17, dostanie duże wynagrodzenie. —18238—1—3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego".— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).—
Дозволено Цензурою.